

Premier Tadeusz Mazowiecki w CSRS

Nowe czasy nad Wisłą i Wełtawą

Z przyjacielską roboczą wizytą przybył w poniedziałek do Czechosłowacji premier RP Tadeusz Mazowiecki. Na lotnisku Rużynie w Pradze powitał go premier federacji Marian Czafla. Tadeusz Mazowiecki wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do miasteczka Všetaty pod Pragę, by oddać hołd pamięci spoczywającego na tamtejszym cmentarzu Jana Palacha, który w styczniu 1969 roku na Placu Wacława w Pradze oblał się benzyną i podpalił na znak protestu przeciw obecności w CSRS wojsk radzieckich. Nieprzypadkowo — powiedział premier Mazowiecki — rozpoczynam swą wizytę w wolnej i demokratycznej Czechosłowacji od złożenia hołdu Janowi Palachowi. Myślę, że jego ofiara trwała przez lata w pamięci naszych narodów i wszystkich ludzi, którzy walczyli o wolność. U nas i u was są dziś nowe czasy. Będziemy się często spotykać, aby się lepiej poznać.

Ciąg dalszy na str. 2

Stan wyjątkowy w Baku i co dalej?

Kryzys trwa

W dalszym ciągu trwa kryzys związany z konfliktem etnicznym między Ormianami i Azerami oraz wkroczeniem Armii Radzieckiej do Azerbejdżanu. W poniedziałek, jak podaje Reuter i UPI, około milion osób uczestniczyło w pogrzebie ofiar sobotnio-niedzielnego w Baku. Sprzeczne są informacje na temat liczby zabitych. Oficjalnie dane radzieckie mówią o 83 a Frontu Ludowego Azerbejdżanu o ok. 600 zabitych.

Azerbejdżański parlament uznał za nieważny dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w republice i zażądał wycofania wojsk radzieckich. W przypadku niespełnienia tego żądania zagrożono ewentualnością wystąpienia z ZSRR.

Rzecznik rządu radzieckiego poinformował, że działania zmierzają do jak najszybszego uregulowania konfliktu między Azerami i Ormianami.

Od poniedziałku granica z Iranem została obsadzona przez oddziały radzieckie z jednej i irańskie z drugiej strony. Ma to zapobiec nielegalnemu przedostawianiu się Azerbejdżan do Iranu.

Oficjalna agencja irańska IRNA opublikowała wezwanie do natychmiastowego zaprzestania stosowania przemocy i uregulowania sytuacji środkami pokojowymi. Duchowy przywódca Iranu Ali Chamene'i stwierdził natomiast, że w walce w Azerbejdżanie są stacjami między muzułmanami i niewiernymi i wynikała nie z rywalizacji etnicznej ale z problemów politycznych spowodowanych położeniem ludności islamskiej.

Agencja informowała o oświadczeniach meków stanu z gruntu państwa świata, w których przywołują oni ze zrozumieniem decyzję o wystąpieniu wojska do Azerbejdżanu oraz wyrażają ubolewanie z powodu śmierci wielu osób i przekonanie, iż konflikt uda się szybko rozwiązać. (Oly)

NA ZDJĘCIU: Armenia. Z bronią i na transporterach, opancerzonych, idą na jechający grupie Ormian na pokrzytych mieszkaniec Erewanu, poległego w ostatnich walkach z Azerami. (AP) — telefoto

Spotkanie Wałęsa - Fiszbach

Potrzeba wzajemnego poszanowania

22 bm. w siedzibie NSZZ „Solidarność” w Gdańsku odbyło się spotkanie Lecha Wałęsy z wicemarszałkiem Sejmu Tadeuszem Fiszbachem. Ogłoszono wspólny komunikat następującej treści:

Ciąg dalszy na str. 2

Koniec erytrejskiego horroru

Uwolniona załoga drobni-cowca „Bolesław Krzywousty” wystartowała w poniedziałek o 14.00 czasu warszawskiego z lotniska w Port Sudanie, kierując się ku krajowi. Wszyscy wracający są zdrowi. Razem z marynarzami powracają przedstawiciele władz polskich z Jerzym Vonaem, pełnomocnikiem rządu, który prowadził rokowania w sprawie uwolnienia Polaków z rąk porywaczy erytrejskich. Samolot wiozący załogę zatrzyma się w Kairze w celu nabrania paliwa i dania chwili oddechu powracającym marynarzom, którzy przed 18 dniami wpadli w ręce rebeliantów.

Zgodnie z planem, załoga „Krzywoustego” miała wylądować w Gdańsku minionej nocy. (PAP)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

DZIENNIK PZPR
Nr 16 (11 917)
Białystok—Łomża—Suwałki
wtorek,
23 stycznia 1990 r.
Wydanie 1 Cena 300 zł

ŁOMŻA

Budynek PZPR na cele społeczne

Wczoraj (22 bm.) doszło u prezydenta Łomży do spotkania przedstawicieli KW PZPR, oddziału NSZZ „Solidarność” i Komitetu Obywatelskiego w sprawie zmiany przeznaczenia budynku przy Pl. Kościuszkim, będącego w użytkowaniu Komitetu Wojewódzkiego.

W czasie spotkania przedstawiciele KW wyrazili wolę przekazania całego budynku na cele społeczne. Komitet Wojewódzki skieruje do prezydenta wniosek o wydanie decyzji administracyjnej na wygaszenie użytkowania budynku przy Pl. Kościuszkim. O obie strony zgodnie wskazywały, że przyszłym użytkownikiem budynku winien zostać Oddział Współczesny Olsztynskiej WSP.

Prezydent miasta przedstawił też propozycję dziś do akceptacji prezydium MRN z sugestią zobowiązania przyszłego użytkownika do czasowego zaopiecznia potrzeb lokalnych Społecznego Liceum Ogólnokształcącego i — ewentualnie — potrzeb magazynowych Muzeum Okręgowego.

Głosy z Mazur

Tu jednak jest życie

Gdzie ziemia rodzinna?
Bolesne echa — szara rzeczywistość

Europa zmienia się z dnia na dzień. To, co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe, dziś staje się naturalne i oczywiste. Zmiany w NRD postawiły nas wobec bardzo realnego zjednoczenia dwóch państw niemieckich.

Polacy zawsze uważnie wsłuchiwali się w głosy dochodzące zza ich zachodniej granicy. Doświadczenia przeszłości zasiewają ziarno nie-pokoju. Cieszy wizyta kan-

lerza Kohla i wola pojednania, niepokoi brak w jego planie zjednoczenia jednoznacznego stanowiska wobec wschodnich granic Niemiec oraz objawy neofaszyzmu i niechęci do Polaków w NRD.

MAZURY, od 45 lat w Polsce, dawniej Prusy Wschodnie. Niewiele żyje już tu ludzi urodzonych na tej ziemi przed wojną. Sprawy narodowościowe są materia delikatną, bywają drażliwe, zwłaszcza w kramie, gdzie krywd

wyrządzonych ludziom, mówiący innym językiem, wyznawcom innych religii narosło ongiś tak wiele.

Zwróciłem się do kilku osób mieszkających na Mazurach od lat z prośbą o refleksję na temat obecnej sytuacji, wsparcia własnym doświadczeniem. W jednym przypadku spotkałem się z odmową udzielenia wypowiedzi.

TO JUŻ NAWET INNA MENTALNOŚĆ

Ryszard Pawłowski mieszka w Giżycku od jesieni 1941 roku, czyli od czasu, gdy trafił tu przymusowo wywieziony na roboty.

— Czuję się tutaj. Kiedy teraz jadę czasem do Białegostoku i spotykam kolegów z lat młodości, to tak naprawdę powiem, nie ma już o czym rozmawiać. To już chyba nawet inna mentalność.

Ciąg dalszy na str. 2

Ooo... — nowy „świerszczyk”!

NOTOWANIA DNIA

Podajemy ceny niektórych leków, po podwyżce grudniowej i styczniowej (w nawiasach — poprzednie ceny). Pacjenci otrzymują najczęstsze leki na recepty, bezpłatnie albo ze zniżką, rzadko więc je znają.

Metacyklin,	16 kaps.×0,15	— 7 tys. zł (1 tys. zł)
Sefril,	12 kaps.×0,5	— 21 tys. zł (4,5 tys. zł)
Ampicilina,	16 draż.×0,5	— 8 tys. zł (960 zł)
Biseptol,	20 tabl.×0,43	— 4.200 zł (500 zł)
Vit. C,	50 tabl.×0,1	— 1.300 zł (400 zł)
Vit. A+E,	30 kaps.	— 1.500 zł (300 zł)
Vit. B6,	50 tabl.	— 2.000 zł (400 zł)
Vitaral,	30 draż.	— 2.000 zł (400 zł)
Vibovit,	15 torebek	— 2.000 zł (400 zł)
Multivitaminum,	50 draż.	— 1.750 zł (350 zł)
Guajazyl,	1 flakon	— 1.600 zł (650 zł)
Coffecorn,	12 draż.	— 1.000 zł (200 zł)

Ciąg dalszy na str. 2

CAF — Adam Hawalec

Na gorącym uczynku

W nocy z niedzieli na poniedziałek dwaj 36- i 46-letni mężczyźni, uprzednio już karani, włamali się do plebanii rzymskokatolickiej w Białym Podlasku. Tu postanowili się ubrać i odzyskać. Wraz z lupami, gardrobą i odziewkami zostali zatrzymani o godz. 3.30. Wczoraj ich aresztowano, a skradzione na kwotę 150 tys. zł rzeczy zwrócono miejscowemu proboszczowi.

Lubią cukier i papierosy

Także w nocy z minionej niedzieli na poniedziałek nieznanymi jeszcze sprawcy wynieśli ze sklepu spożywczego w Popławach (gm. Kuznica B.) cukier i papierosy na sumę 1,4 mln zł.

Zegarmistrz — rybak

Najpierw przeczytał ogłoszenie w gazecie, wybijając szybę i rozbił okno w oknie kraty. Wziął 7 zegarków elektrycznych i baterie do nich. Ubrał się też „na ryba”, zabierając noże rybackie, kolowrotek i buty. Jako „rybak” wjechał na łódź, na której znajdował się sklepik z papierosami i zapalniczkami. Pamiętał również o kalkulatorach pomocnych w liczeniu łupów.

Malolot — zuchwalec

Aż nie chce się wierzyć, że w sklepie obuwicznym w Łomży przy ul. Wyszyńskiego, pełnym klientów, nikt nie zareagował na zuchwałą kradzież. Dokonał zaś jej wczoraj ok. godz. 17, 12-letni chłopiec, który miał przy sobie 150 zł. Wskazywał na siebie, że przyszedł przebrać ok. 30 m, które dzieł go od lady do drzwi. Uciekł, a klient pomógł funkcjonariuszom RUSW jedynie w.

Ekspresem

Ży przy ul. Wyszyńskiego, pełnym klientów, nikt nie zareagował na zuchwałą kradzież. Dokonał zaś jej wczoraj ok. godz. 17, 12-letni chłopiec, który miał przy sobie 150 zł. Wskazywał na siebie, że przyszedł przebrać ok. 30 m, które dzieł go od lady do drzwi. Uciekł, a klient pomógł funkcjonariuszom RUSW jedynie w.

Tydzień modlitw o jedność chrześcijan

„Aby wszyscy stanowili jedno...”

Idee ekumenizmu — dążenia do jedności — znalazły sobie powszechne zrozumienie i poparcie wspólnot religijnych różnych odłamów i obrządków, mających przebieg ten sam: rodowód chrześcijański, tę samą wykładnię filozoficzno-teologiczną. Plaszczyszcza zbliżenia stała się wspólna modlitwa i dyskusja, niekiedy i nabożeństwa. Szczególnie bogatą oprawę uzyskują przypadające obecnie w styczniu dni modlitw o jedność chrześcijan. W tym roku Tydzień Modlitw odbywa się w dniach 18—25 stycznia, a przyszłoroczne nabożeństwo ma ewangeliczne hasło „Aby wszyscy stanowili jedno... aby świat uwierzył” (św. Jan, Rozdz. XVII, w. 21).

W miniony piątek w Białymstoku w cerkwi prawosławnej pod wezwaniem św. Ducha odbyło się celebrowane przez ks. abp. Sawę nabożeństwo ekumeniczne z udziałem księży oraz wiernych obydwu wyznań. Najdłuższą modlitwę, jednoczącą atmosferę modlitewnego spotkania oddało wspólne śpiewanie koled katolickich i prawosławnych. Po nabożeństwie

Cląg dalszy na str. 2

Na „saksy” do Szwajcarii

Z dniem 1 lutego Szwajcaria liberalizuje surowe dotychczas zasady udzielania wiz mieszkancom Europy Wschodniej.

Władze tego kraju rezygnują z przepisu nakładającego na turystę dowodu posiadania środków finansowych i zaproszenia. Dotychczas osoby dorosłe z Europy Wschodniej musiały wyłożyć 100 franków szwajcarskich na każdy dzień pobytu, albo zaproszenie od Szwajcarii, w którym ten zobowiązał się do pokrycia kosztów pobytu w wysokości 20 tys. franków. Koller powiedział, że dotychczasowe surowe zasady znośne są z racji „budzących nadzieję procesów” zachodzących w krajach Europy Wschodniej.

(PAP)

Pogoda

Niebawem w szkołach rozpocznie się ferie zimowe a zimy nadal nie ma. Jeśli nie spadnie śnieg, to młodzież nie będzie ich mile wspominać. To i oż to za ferie bez sanek, łyżew i nart.

A na dziś białostoccy synopticy przewidują w naszym regionie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, miejscami wystąpią opady deszczu i mżawki, lokalnie mgły. Temperatura maksymalna wahać się będzie od -4 do -6 st. C, minimalna od -2 do -4 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, poranny, z kierunków zachodnich.

Z aktualnych układów prądów atmosferycznych wynika, że podobne warunki pogodowe będą nam towarzyszyć również jutro.

Dziś na tymczasie i kwiaty czekają: Ildelfons i Rajmund. (H)

Wielka koalicja w NRD

BERLIN — W NRD rysuje się możliwość utworzenia wielkiej koalicji rządowej z udziałem partii i grupowań opozycyjnych. Podczas obrad ostatniego stołu premier Hans Modrow zaproponował opozycji określenie warunków powołania takiej koalicji. Słzy opozycyjne „Demokracji teraz” oraz z „Nowego forum” napomknęły o warunkowej gotowości do podjęcia współodpowiedzialności za kierowanie państwem.

Bliskie wznowienie stosunków CSRS—Izrael

PRAGA — W stolicy Czechosłowacji przebiega w trybie wyjątkowym Izrael i minister Finansów, Zsimeon Peres. W niedzielę odbyły się rozmowy polityczne Izraela ze szefem rządu czeskosłowackiego, Marianem Czaflą, podczas których obie strony wyraziły zainteresowanie wznowieniem, zerwanym w 1967 roku, stosunków dyplomatycznych. Podkreślono, że obie strony przyjeżdżyły z zadowoleniem taki krok.

30 lat dla Ziwickowa?

SOFIA — W przypadku udowodnienia winy Federowi Ziwickowowi grozi kara do 30 lat więzienia. Byłego przywódcę Bułgarii oskarża się o korupcję.

Kompromis na Zjeździe ZKJ

BERGARD — Po burzliwych obradach w niedzielę, podczas których wyraźnie występowały stare waśnie narodowościowe, w poniedziałek hugosłowacki komunistyczny wydział się skłonił do kompromisu.

Kierownictwo partii zaproponowało otwierając kompromisową drogę rozwiązanie, zwołując spotkanie plenarne poświęcone dyskusji nad „deklaracją o socjalizm demokratyczny”, najbardziej reformatorskim dokumentem, jaki kiedykolwiek zaproponował ZKJ. Deklaracja otwiera drogę do wielopartyjności i proponuje, by Związek Komunistów zrezygnował z monopolu politycznego.

Prymas Polski udał się do Paryża

WARSZAWA — Na zaproszenie arcybiskupa Paryża, kardynała Jean-Marie Lustigera, prymas Polski kardynał Józef Glemp, kardynał Franciszek Macharski oraz bp. Jerzy Dąbrowski udał się 22 bm. z pięciodniową wizytą do Paryża, na spotkanie ordynariuszy wielkich metropolii europejskich.

(opr. nll)

ZERO na taksometrze

Nietęgę miny kierowców bagażówek **Czym kusić klienta? Biorą na przeczekanie** **Twarda pętla podatków**

Po kilkunastu rozmowach z przedstawicielami prywatnych trzech naszych województw doszedłem do wniosku że są straszakami niż ich kolezdy z województwami. Trzeźwiej i realnie oceniają sytuację z niej zadowolonych.

Bo tak na dobrą sprawę — to i z czego to ci cięży? Usługi przewoźne podobały, podatki za taksówkarską działalność oszalały. Klientów dużo się targują, zanim coś zdecydują się przewieźć. Wiesław Chęstowski z Łomży, który swoim „Zukiem” jeździ z towarami już 10 lat mówi, że jak stanie się na postoju o 6 rano blisko początku kolejki, to można dziennie jeden kurs załapać. Rezygnuję w końcu z tych niskich podatków, że proszę się! Wyższe mi, że miesięcznie musiałbym płacić do Skarbu

Państwa 450 tys. zł. Kto to wytrzyma? Wiem, że kilku kolegów z Łomży też będzie rezygnować, kilkunastu złożyło sobie kilkumiesięczną przerwę — zobacz, jak to się wszystko wykłada. Poza tym — nie ma czego widać, towary w sklepach są, ale drogie i ludzie nie tak szybko sięgają po portfel.

W woj. łomżyńskim jeździ 49 bagażówek (25 w Łomży) i 155 taksówek ciężarowych (50 w Łomży). Bagażowiki (50 w Łomży) ustawiają „razą 250”, ciężarówki — jak się dogadają z klientem. Część tych ostatnich jeździ na umowach

w łomżyńskiej PSS, w wytwórni betonów w Śniadowie, mieszalni pasz. Kazimierz Kurpiewski, prowadzący 16-tonowy zestaw ciężarowy „Stara” też nie narzeka na nadmiar pracy. W ubiegłym tygodniu — mówi — jeździłem 4 dni i to jest u mnie tydzień. Staramy się brać mniej, niż np. w PKS. Mielśmy niedawno siedem godzin pracy z wyładunkiem i załadunkiem, zarobiliśmy z kolega po 280 tys. zł. Klient w PKS musi iść za to samo wybił ponad 400 tys. zł. Dzięki temu nasze kółka jakos się kręca, chociaż nie tak pretekto, jak byśmy tego chcieli!”

Suwałki Zrzeszenie Transportu Prywatnego skupia 715 kierowców, w tym 130 jeździ ciężarówkami, a 71 ma taxi bagażowe. Te ostatnie „kasu-

Cląg dalszy na str. 2

SERCE OPIEKA SPOKÓJ

Dziękujemy!

Dziękujemy bardzo. Nie zawiedliśmy się na naszych Czytelników. Po publikacji przedstawiającej sytuację finansową samotnej matki-inwalidy z gminy Kalinowo odezwały się telefony. Pytano nas o adres Ireny S. Część rozmówców zamierzała skontaktować się z adresatką osobiste, część za naszym pośrednictwem.

Walentyna Szukilowicz z Suwałk powiedziała, że może ofiarować buty dla córki pani S. Mogłaby też przyjąć do swojego mieszkania dojeżdżającego chłopaka. Znalazłby się falerz zupy i kromka chleba. Jeśli syn pani S. wyrazi zgodę, będzie mógł u pani Szukilowicz zamieszkać.

Ślawomir Puchalski i Tadeusz Sasimowicz z Białegostoku przynieśli do naszej Redakcji paczkę z ubraniami dla dzieci. S. Puchalski podarował także 20 tys. zł. Sto ty-

Cląg dalszy na str. 2

PRODUCENT—HANDEL—KLIENT

Kto (i kiedy) w potrzasku?

* W BIAŁOSTOCKIEM ZNIKŁY SPOŁECZNE LISTY
* ŁOMŻYNIANIE MAJĄ PIENIĄDZE I SZUKAJĄ TOWARU

Zalóżmy, że dwoje młodych ludzi zakłada właśnie rodzinę. Przydałoby im się w gospodarstwie trochę sprzętu. Policzmy: odkurzacz — 235,5 tys. zł., kuchnia elektryczna, dwupalnikowa — 117 tys. zł., pralka „polar” 2,2 mln zł. Dorzućmy jeszcze lodówkę „snajga” za 1,3 mln zł. Czy starczy tej parze pieniędzy podarowanych lub pożyczonych przez najbliższych?

Ceny artykułów gospodarstwa domowego rosną, a przecież producenci rozprowadzają wiadomości, że paki obowiązuje jeszcze kalkulacje z grudnia. Dopiero towary wytworzone po 15 stycznia będą miały ceny aktualne. Jeśli tak, to sklepy i domy towarowe woj. białostockiego zostaną wkrótce dokładnie zapchanne lodówkami, pralkami, garnkami, sitkami itp.

Wystarczy zajrzeć do kilku większych placówek handlowych, by przekonać się, że nie ma tam już kolejek i towar czeka na klientów. W domu handlowym przy ul. Chrobrego w Białymstoku w miniony piątek ktoś posiadający przy sobie kilka milionów zł. mógł „od ręki” kupić lodówkę, automat pralniczy, kuchnię elektryczną i suszarkę do włosów. Ekspedientki twierdzą, że kilka dni temu były również odkurzacze i mylniki do kawy.

Pod białostockim „Bartkiem” również nie widać już kolejek, a przecież jeszcze niedawno tworono społeczną listę. Nawet pojawienie się lodówek „Mińsk 15” nie potrafiło utworzyć kolejki i każdy kto miał 2,5 mln zł. i zdecydował się, kupił je bez kłopotu.

Hajnowski sklep „Gospodarstwo domowe” nie różni się specjalnie od placówek białostockich. Klientów ciągle szokuje jednak ceny towarów drobnych. Trudno bowiem nie

zdziwić się oglądając te liczby: 18 tys. zł. za mały garnuszek, czy 8 tys. za niewielką miskę blaszaną.

Towar już leży — twierdzą handlowcy z WPHW, ale nie będziemy naśladować Łodzi czy Katowic, które wprowadziły przemyślnie. Tam widać, że artykuły wyciągano z magazynów domów handlowych. Na Białostocku podobno wiele towarów trafiło do sklepów z pominięciem miejsc składowania. Ma to swoje dobre i złe strony. Klienci, co prawda mogą szybko kupować towary, a przy tym handel nie płaci odsetek za zapasy. Złe jest to, że pospiesznie nie pozwala dokonywać dokładnego odbioru jakościowego i w ten sposób jeszcze częściej niż do tej pory na rynku znajdują się buble.

Złote czasy dla handlu białostockiego z pewnością skończyły się. Nie uda się już zarobić na kliencie, który tylko przystanął przed ladą i „rwał” wszystko, co popadło. Na razie, to co dzieje się na rynku przypomina jednak błędne koło. Oto telewizor „Helios” możemy kupić za pięć milionów zł., a producent oszacował go na cztery miliony. Niedługo za usmiech ekspedientki wyłożymy każdorazowo okrągły milionik.

Sprzedaż gospodarstwa domowego zaczyna czekać na klientów. Leży na zapleczu i w magazynach. Handel być może wkrótce nie będzie miał ani

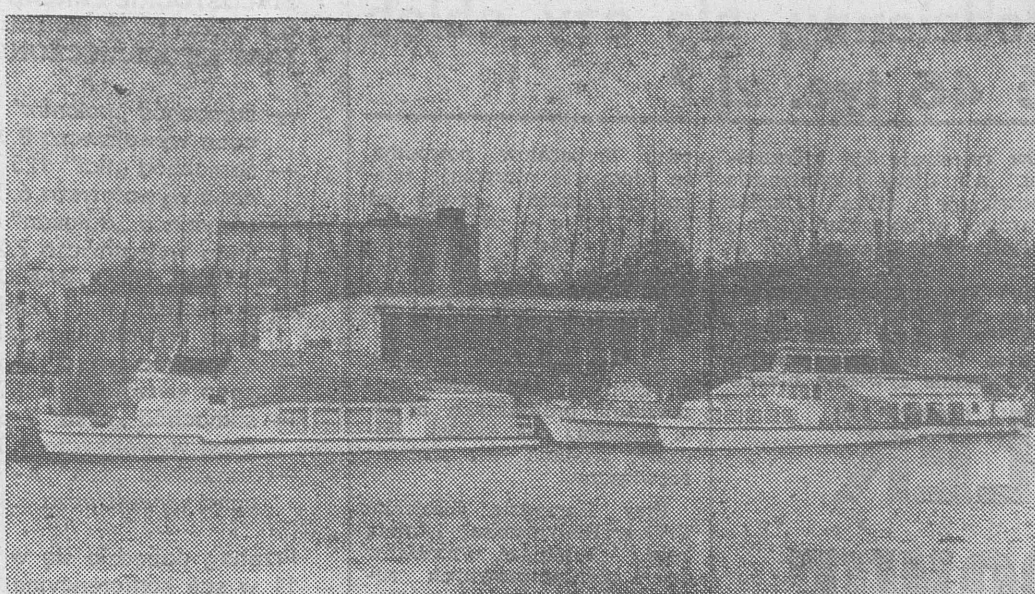
groza na zakupy nowego towaru. Producenci rozmawiają wszak tylko z tymi, którzy przyjeżdżają z czekami gwarancyjnymi lub z banknotami (kp).

Łomżyni, jeszcze mają pieniądze, gorzej jest z towarem. Stoisko zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego w Wiejskim Domu Towarowym proponuje tylko kawiariki po 250 tys. zł. Bywają w ilościach śladowych pralki automatyczne, zamrażarki, kuchnie elektryczne i odkurzacze, ale ich ilość (1—10 szt.) i cena zawsze jest nieproporcjonalna.

Kierownik Działu Artykułów Użytku Trwałego reorganizującego się WZGS-u, Witold Korwek, dbający o zapasowanie sklepów, 8 GS-ów i 4 ZOAPIS-u, spodziewa się ok. 300 pralek „polar” i ok. 120 radzieckich lodówek. Sądzi, że niedługo popyt znacznie zmaleje, ale te rzeczy, które w niewielkich ilościach ma w magazynie — („polary” i lodówki TS-133, wstrzymywane przez brak faktur) — jeszcze łatwo pójść.

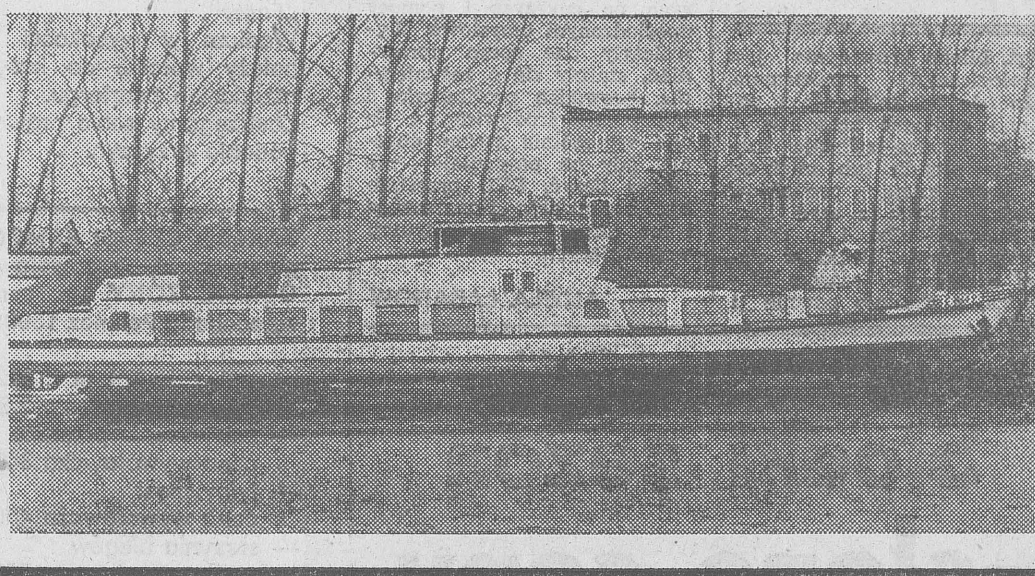
W sklepie WPHW przy ul. Polowej również klienci pytają o małe lub duże lodówki, a średnie (17 szt.) tzn. 220-litrowe „silesie” po 2.250 tys. zł. nie znajdują zainteresowania. Szybko rozchodzą się małe pralki po 2,28 mln i odkurzacze w cenie 168,8—199 tys. zł., ale nocnych kolejek już nie ma. Mylniki do kawy i zamrażarki dawno tu nie trafiły (tych drugich przydałoby się pilnie 10 na zastępną wymianę reklamacyjną).

WPHW — jak poinformował gł. specjalista ds. obrotu, Jan Głębocki — pobiera marżę ledwie na granicy opłacalności, tj. 15 proc., kiedy więc lożyński rynek zostanie tymi artykułami nasycony, z ceny będzie musiał zejść producent. (zel)



Zimowy sen augustowskiej floty.

Fot. R. SIENKO



Przemysł: doping i iluzje

Piasek w trybach

Regres w produkcji przemysłowej odczuwany wyraźnie już od wielu miesięcy. Jego symptomy widoczne są nie tylko w handlu czy w transporcie, który nie ma co widać, ale już na początku zaopatrzeniowego łańcucha w produkcji surowców i półfabrykatów. Pozorny dostatek i taki wybór towarów na półkach sklepowych wynika zaś nie z wyjątkowej podaży artykułów, lecz z barier popytu, jakie stwarzają lawinowo rosnące ceny.

Wskazniki publikowane przez wojewódzkie urzędy statystyczne tylko na pierwszy rzut oka wydają się krzepkie. Produkcja sprzedana w cenach bieżących wzrosła w regionie w roku 1989 w stosunku do poprzedniego prawie trzy i pół krotnie. By nie ulec złudzeniu trzeba jednak znaleźć sposób rzetelniejszego porównywania. Przyjęto więc umownie, że dla tych potrzeb obowiązują stałe ceny z 1984 roku. Po wykluczeniu przekłamań wynikających z szaleństwa cen i stawek okazało się, że w rzeczywistości sprzedano w ub. roku w regionie o 2,5 proc. towarów mniej. Spadek ten jest najwyraźniejszy w woj. białostockim (aż o 10,6 proc.).

W suwalskim zaś dał się zauważyć nawet lekki wzrost (o 5,3 proc.). Przeciętne zatrudnienie w regionalnym przemyśle (bez uwzględnienia liczby uczniów i osób wykonujących pracę nakładczą) wzrosło w ub. roku minimalnie o 2,2 proc. Przy tym największe w woj. suwalskim, lekko — w łomżyńskim, a na Białostocku spadło aż o blisko 7 proc.

Jak w tym okresie kształtowały się przeciętne miesięczne wynagrodzenia? Zapoznając się z podanymi liczbami wielu zainteresowanych nie zechce uwierzyć w ich prawdziwość uważając, że z kas we własnych zakładach pracy wynoszą znacznie mniej gotówki. Pamiętamy jednak, że sumaryczne wypłaty składają się z wielu częściowych i że statystyka uwzględnia również nałożoność z zysku do podziału, nadwyżek bilansowych w spółdzielniach oraz

dotatków z tytułu wzrostu cen. Średnie miesięczne wynagrodzenia wzrosły w regionie w ub. roku ponad czterokrotnie. O ile w pierwszych miesiącach były stosunkowo niskie, o tyle w grudniu wynosiły już w przemyśle przeciętnie ponad 553 300 zł. Zbliżały się tym samym do wskaźnika sześciokrotnego wzrostu w stosunku do tych z grudnia 1988 r.

Wszelkie „uśrednianie” jest nieco mylące. Ekonomści tu gorliwie namawiają nas do rezygnacji z porównań, im chętniej sięgamy po takie zestawienia i próbujemy odnaleźć w nich miejsce własnych wynagrodzeń. To zaś często prowadzi do protestów i zniechęcenia zwłaszcza, że pieniądze w budżetach domowych nigdy nie jest za dużo. Jak więc nie nabawić się kompleksów wiedząc, iż właśnie w grudniu 1989 r. przeciętna płaca w krajowym przemyśle sięgała 637 000 zł? Czy wystarczy argument, że praca przy nie jest równa, akord trudno kojarzyć z dniówką, a bagaż godzin nadliczbowych

przysparza grosza tylko nie-kilko?

Mając świadomość, że wskaźnik w woj. białostockim jest jeszcze jedną, bulwersującą zapewne informacją na temat tychże średnich miesięcznych wynagrodzeń w przemyśle w grudniu ub. roku (podając w nawiasie procent wynikający z zestawienia wypłat z tego samego miesiąca 1988 r.), woj. łomżyńskie — 561 891 zł (588,9 proc.), woj. suwalskie — 552 284 zł (588,4 proc.). Na Białostocku liczyby te są najskromniejsze, choć tu przemysł jest relatywnie najwyższy rozwinięty: 545 779 zł (565,6 proc.).

Styczeńowe dane, które będą dostępne dopiero w połowie lutego, mogą w dość istotny sposób zmienić owe wskaźniki. Obawiam się jednak, że przynajmniej w dziedzinie sprzedaży produktów przemysłowych, wydajności pracy oraz poziomu wynagrodzeń w relacji z kosztami utrzymania, nie będą dane radosne. Taką jest jednak cena radykalnych gospodarczych przemian wprowadzanych przez rządową ekipę premiera Mazowieckiego. Byłoby ten regres łatwiej strawić i przezwyciężyć, gdyby znalazł się prorok w miarę precyzyjnie określającej perspektywę i kres uciążliwości. W dobie ryzykownego eksperymentu ekonomistów nie chcą jednak bawić się we wróżbitów. (apo)

Salmonella i włosie

Pierwsze masowe zatrucie w roku bieżącym Białostocka ma już za sobą. Oby nie było ono złym prognostykiem! Miniony rok był bowiem raczej szczęśliwy pod tym względem. Na salmonellę chorowało 818 osób. Zanotowano 17 ognisk zakażenia: w szpitalach, stołówce, ciastkarni,

łodziarni oraz w domach (z okazji wesela, komunii, imienin). Przyczyną były zakażone pałeczkami Salmonelli żółta kurze, użyte na surowo do tatarskiego, wyrobów mięsno-wędliniarskich, lodów oraz kremów do ciast. W sędmiu przypadkach zatrucie spowodowały nosiciele, przygotowujący potrawy.

Rok ubiegły był mało grzybnym, zatruto się tylko osiemu smakoszom. Natomiast 13 osób zachorowało na trzyczynowe, po spożyciu mięsa zakażonego włosniakami krętymi. Właśnie tego należało się najbardziej obawiać, kupując mięso „prosto z piekarni” gdzieś na ulicy, o przypadkowego sprzedawcy. (a)

Wiarygodność źródeł

Codziennie stykamy się z natłokiem informacji. Mass media przekazują tysiące wiadomości — istotne, mniej ważne również te nikomu do niczego niepotrzebne. Coraz trudniejszą staje się sztuka dotarcia do czytelnika — zmuszenia go wręcz do przeczytania gazety. Aby informacje stały się w swych depeszach na „kręgi dobrze poinformowane”, „kółka zbliżone do...”, „anonimowych wysokich funkcjonariuszy”. Te konstrukcje słowne mają uwiarygodnić informację, sprawić, by odbiorca miał zaufanie do niej i do agencji, która ją nadała.

Tendencje światowe docierają również do nas, na prowincję. Oto „Kurier Poranny” nr 9 donosi „z ostatniej chwili”, że „ze źródeł wiarygodnych” otrzymał informację, iż wybory do samorządów terytorialnych odbędą się 8 kwietnia br.

„Kurier Poranny” jak wiadomo jest „dziennikiem niezależnym”, czytelnik nie musi więc słuchać Radia Moskwa, żeby uwierzyć, iż wiadomość jest prawdziwa. Do czego ja nie jestem zbyt przekonany.

Nie każdy czytelnik wie, że wspomniane wybory zarządza się na podstawie ustawy sejmowej, której paki co nie ma; że na razie sprawą budowy samorządnej Rzeczypospolitej zajął się tylko Sejm, ale to nie wszystko. Oto bowiem wyjechał spod kontroli komunistów rządowa Polska Agencja Prasowa donosi, że:

„Datę upływu kadencji obecnych rad narodowych określono na 30 kwietnia, co oznacza, że wybory nowych rad w maju br. To oczywiście tylko przypuszczenie”. Niezgodność dat jest więc ewidentna. Na pytanie — kto ma rację? (nie śmiem napisać — kto mówi prawdę?) czytelnicy muszą odpowiedzieć sobie sami. Zanim jednak to nastąpi, kilka słów ku refleksji.

W epoce systemu totalitarnego powszechna była praktyka, że zanim posłuszny Sejm zatwierdził jakąś ustawę, ludzie establishmentu wiedzieli, kiedy wejdzie ona w życie. Przypomnienie dlaczego tak się działo, jest chyba jawne. Ktoś może mi zarzucić, że uciepiłem się jednej nie nie znaczącej niepotrzebnej wzmianki i chcę udowodnić prawdę o znacznie szerszym zasięgu. Otóż tak nie jest; sprawa wyborów do samorządów terytorialnych (jak wiemy z innych enuncjacji w prasie niezależnej od PZPR) ma „elementarne znaczenie dla budowy „nowego demokratycznego wspólnego domu”.

A, że już dziś „wiarygodne źródła” znają datę wyborów — nie nic szkodzi, poczekamy, może przepowiednia sprawdzi się...

JAN NIELIPIŃSKI

Zastrzyk elektroniki potrzebny od zaraz

Ponoć jedna z pierwszych pożyczek Banku Światowego będzie przeznaczona na utworzenie nowej międzymiastowej sieci telekomunikacyjnej. Ma ona działać niezależnie od tej, w którą teraz jesteśmy uwikłani. Otrzymamy dziesięć najnowocześniejszych amerykańskich centrali cyfrowych. Jedną z nich trafić ma do Białegostoku, co dzięki odpowiedniej ilości łącz zsynchronizowanych z pozostałymi centralami, zapewni łączność całemu makroregionowi.

Pracownicy białostockiego Wojewódzkiego Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego zastrzegają, że jest to na razie perspektywa, aby nie było odległą. Nie znaczy to, że branża „przycupnęła” i czeka na lepsze czasy. Na razie w miarę możliwości i środków rozbudowę starą się. Min. powstaje centrala, która już w 1993 r. będzie obsługiwać osiedla Wysoki Stoczek i Dziesięćcin.

W ostatnim kwartale minłego roku zakończono wreszcie rozbudowę centrali telefonicznej na Antoniuku. Poślizg urosł do sześciu miesięcy. Jedenaście tysięcy nowych numerów, o które wzbogaciła się centrala, z konieczności

przynawano etapami. W takim bowiem tempie — na raty — sieć jest budowana i oddawana do użytku. Poszczególne ciągi kablowe montowane są w zależności od terminów i wielkości dostaw materiałów, a głównie kabli. Natomiast przyszłym abonentom spiesz się i to bardzo z prostej przyczyny. Cena instalacji telefonu rośnie z każdym dniem. Właśnie dąży, a ściślej ceny, obowiązujące w dniu przyznania abonamentu zadecydowały o tym, że jedni lokalizowali za tę samą „fracht” placili po 145 tys. zł., podczas gdy ci z drugiej tury musieli wyłożyć po 333 tys. zł. Jaka będzie larwa po koncie pierwszego półroczu br. — odpowiadzi wiadomo.

Nowi abonenci dość szybko przekonują się o tym, że własny telefon w domu to jeszcze nie pełnia szczęścia. Wszak „wpuszczać” są w sieć z lat trzydziestych, w najlepszym razie sześćdziesiątych. Czy można dziwić, że jest przestarzała i wyeksploatowana? Fachowcy doradnie latają te diury. Pomóc może tylko natychmiastowa kuracja — zastrzyk elektroniki najnowszej generacji. (lus)

Wytwórca płaci kary—klient więcej za wyroby

To ci pasztet!

W Zakładzie Garmateryjnym należącym do PSS „Społem” w Białymstoku wszystko było jak należy, aż do wizyty przedstawicieli Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych Okręgowej Delegatury w Białymstoku 14 października ub.r. Do przekazania sklepom przygotowanego kilkanaście asortymentów garmateryjki. Już na pierwszy rzut oka widać było, że 732 kg kaszanki jęczmiennej miały pogorszone parametry ze względu na bardzo luźną, maziastą i mleką konsystencję. Na miejscu dokonano przekłasyfikowania produktu. Dzięki temu potencjalni klienci nie nadpłacili ponad 175 tys. zł.

Ponadto pobrano próbki z różnych wyrobów do szczegółowych badań chemicznych. Okazało się, że nie odpowiadały normom (zawężona zawartość tłuszczu) kiebas: mielona, mazurska i karpaska. Do niższej klasy zaliczono prawie 2100 kg tych wędlin.

Nieprawidłowości dotyczyły ponad jednej trzeciej wyprodukowanego towaru. W związku z tym dziesięć dni później inspektorzy zdecydowali się na ponowną wizytę. Tym razem było o wiele lepiej. Jakość garmateryjki znacznie się poprawiła, choć znów za kwestionowano 315 kg gówniny nadmiernie „napompowanej” wodą. Poza tym do wytworzenia krupnioków i kaszanki użyto niedokładnie o-cyszczonych jelit; ta druga w ilości 600 kg przeklasyfikowano.

Wszystkie wyroby, w tym i te o gorszej jakości, w secei detalicznej sprzedano oczywiście w najwyższej klasie. Klienci za towar o obniżonych parametrach płacili jak za pełnowartościowy. W sumie kwota nienależnego zysku osiągniętego przez spółdzielców wyniosła ponad 2 mln zł.

Ponieważ niemożliwe jest ustalenie personalistów nabywców, pieniądze te powinny być wrócone do Izby Skarbowej. Z takimi też wnioskami wystąpił PIS i PAR. Winowajca dodatkowo musi zapłacić karę w wysokości 150 proc. kwoty nienależnej. Kontro PSS uszczuplił się więc, bagatelka, o prawie 6 mln zł! Pewna część tej kwoty została już odprowadzona do budżetu państwa.

Wiceprezes „Społem” poinformował, że odpowiedzialni za uchybienia pracownicy zostali ukarani pozbawieniem premii za grudzień. Ponadto stwierdził: „wyniki oceny organoleptycznej wyrobów po branych następstwie do badań nie budziły zastrzeżeń, stąd nie było podstaw do obniżenia ich cen”. Wreszcie prosi o zwolnienie od opłaty kwoty dodatkowej, która obciążałaby bezpośrednio pracowników zakładu, co byłoby niewspółmiernie wysoką karą w stosunku do winy. W tydzień później Urząd Skarbowy wydał decyzję nakładającą obowiązek rozliczenia kwot nienależnej i dodatkowej w pełnej wysokości.

Wróćmy do kosztów pro-

dukcji poszczególnych wyrobów. Tu również dzieje się dziwne rzeczy. Otóż na podstawie cen surowców użytych do produkcji, zgodnie z określona recepturą, sporządzona jest kalkulacja. Wzrosty cen kaszanki. Według kalkulacji w październiku zużyto do jej wyrobu surowców za przeszło 7 mln zł, tymczasem z raportów produkcji wynika, że za ponad 5 mln zł. W przypadku kaszki pasztetowej różnica ta wyniosła aż ponad 14 mln zł. Skąd ta „niespodzianka”? Prawdopodobnie kupiono surowiec po niższej cenie, niektóre składniki zastąpiły innymi. Na przykład mięso z tzw. mechanicznego odmiełniania kości zamiast o słonina i tłuszczem. Ale ceny pozostawały nie zmienne, bo przecież mogą być kształtowane dowolnie.

Przypomnijmy, że to nie pierwsza „wpadka” zakładu garmateryjnego PSS w Białymstoku. Na początku października nie odpowiadały wymaganiom jakościowym 294 kg rolandy wędliniarskiej, która zawierała więcej wody niż przewidywała norma branżowa. Spółdzielcy musieli sięgnąć do kasy, aby zwrócić nienależnie uzyskane dochody.

G. SUCHOŻEBSKI

Gdzie jest tajne archiwum Bieruta? (4)

Tylko do wiadomości i sekretarzy KC partii...

Dziś drukujemy kolejny — czwarty odcinek z poszukiwań tajnego archiwum Bolesława Bieruta. Nie ma żadnych wątpliwości, że takie archiwum istniało. Tylko co się z nim stało? Ponoć było do wiadomości tylko i wyłącznie kolejnych i sekretarzy Komitetu Centralnego partii. Tak przynajmniej twierdzi Franciszek Szlachcic.

Okazało się, że było tam bardzo dużo dokumentów, dość chaotycznie ułożonych i w większości adresowanych do Jakuba Bermana. Najstarsze nosiły daty ze stycznia i lutego 1956 roku. Przez następne cztery dni dwaj pracownicy KC — nazwisk już dzisiaj nie pamiętam — na moje polecenie segregowali te materiały.

Podzielił je — zgodnie z moimi wskazówkami — na trzy grupy. W pierwszej znalazły się dokumenty Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, głównie materiały z

podśluchów i kopie protokołów przesłuchań, doniesienia tzw. agencji celnej tzn. ludzi, którzy na polecenie Departamentu MBP rozpracowywali tych, którzy mogli zostać wykorzystani w przygotowaniach przez Bierutę procesie Gomulki. Były tam także meldunki MBP sporządzane dla członków Biura Politycznego (m.in. dla Bieruta).

W drugiej grupie znalazły się dokumenty dotyczące działalności KC, w tym protokoły z posiedzeń Biura Politycznego, decyzje Sekretariatu KC itp.

Była też skromna ilościowa, ale dla mnie najbardziej interesująca, grupa dokumentów, w której m.in. znalazły się trzy listy Gomulki pisane do Stalina w latach 1945—47. W dwóch „Wiesław” protestował przeciwko wywołaniu Ziemi Odzyskanych fabryk, w trzecim zaś nawiązywał do swojej rozmowy ze Stalinem, który naciskał na niego, aby zgodził się zrezygnować z funkcji generalnego sekretarza partii, nadal pozostając jednak w Biurze Politycznym. Materiały KC przekazałem

do Centralnego Archiwum partii. Listy włożyłem do teki z nadrukiem: „Są to materiały szczególnego znaczenia. Do zapoznania się przez każdego kolejnego i sekretarza KC” i wręczyłem Gierkowi.

Wszystko natomiast, co dotyczyło funkcjonowania MBP na moje polecenie przekazano do MSW. Przypnijmy, że sugerowałem pracownikom tego resortu, aby dokumenty typu prowokacyjnego, inaczej mówiąc — gołe materiały typu prowokacyjnego włączyć z kartotekami informatorów — bez czytania, niszczyć. Czy zastosowali się do moich sugestii, tego nie wiem.

Dzisiaj, po latach, Franciszek Szlachcic nadal twierdzi, że była to najsluszniejsza ze słusznych decyzji.

„Nie chciałem w ten sposób zatrząść dowodów zbrodni — twierdzi. — Podobnie jak pani uważam, że dokumenty procesowe, nawet jeśli ludzie zeznawali fałszywie, bo pod przymusem — należy zachować i po jakimś czasie udostępnić badaczom. Mimo wszystko bowiem były to zeznania składane oficjalnie.

Co innego jednak nieoficjalne dokumenty operacyjne, których ujawnienie zdeformowałoby tylko obraz... Wśród informatorów zdarzali się przecież różni ludzie. Ci, którzy donosili z pobudek ideowych — starali się być moralni w tym donoszeniu. Ale byli też i tacy, których przekupiono albo zmuszono do donosicielstwa.

Wiem... to może się nie podobać. Ale każda policja na świecie tyle jest warta, ilu ma tajnych informatorów. I — zapewniam panią — jeszcze bardzo długo każda będzie operowała na nich swoją działalność. Może nie jest to moralne, ale na pewno — skuteczne...

Gdybym miał dzisiaj prawo decydowania — również kazałbym, zacierać takie ślady. Podobnie zresztą, jak kazałbym niszczyć podsluchiw. W szafie pancernej Bermana było około stu kilogramów podsluchiw i mieszkaniowych podsluchów Cyraniewicz.

Cóż by to komukolwiek dało, gdyby dzisiaj ujawniono treść wielu z tych rozmów? Większość dotyczy przecież sympatii i ewentual-

nich sympatii Józka... Nie żałuję, że wszystko to kazałem niszczyć”.

Eks-prominent nie żałuje niczego. W roku 1962, kiedy został wiceministrem spraw wewnętrznych — wydał szefowi kadr polecenie: „Przyjmiecie teckę, w której są materiały dotyczące mojej sprawy”. Kadrowiec przyniósł. Sprawę prowadziła specjalna komórka powołana do obserwacji pracowników MBP — coś w rodzaju bezpieki w bezpiece.

Franciszek Szlachcic teckę przejrzał, zorientował się, kto i co o nim pisał i niefortunnie dossier zniósł do domu. „Zanim to jednak uczynięm, pokazałem cośś Moczarskiemu — opowiadał. — Po przeczytaniu Mietek powiedział, że to są „bzdury”. I właśnie wtedy pokazał mi szafę, w której trzymał materiały, które MBP gromadziło przeciwko niemu. Było tego chyba 50 tecek. Całość nosiła urzędowy pseudonim „Bago”, a miała być wykorzystana w jednym z wielu procesów odpryskowych, organizowanych przeciwko Gomule.

Kolejny odcinek zatytułowany „Za duzo pani powiedzialem” w numerze jutrzejszym

Nutramigen — jak chleb codzienny, ale czy chleb może kosztować 46 tys. zł?

W grudniu cena jednego opakowania preparatu Nutramigen, dla dzieci na diecie bezglutenowej, wzrosła z 26 tys. zł do 46 tys. zł.

— Pudełko tej mieszanki wystarcza na trzy dni — mówi ojciec dotkniętego celiakią dziecka — i chociaż korzystam z recepty wystawianej przez lekarza, daje to miesięcznie ogromną, jak na moją rodzinę, sumę. A przecież dziecko wymaga także innych wydatków.

W „Cefarmie” znajdują potwierdzenie informacji ojców. Podczas grudniowej podwyżki niektórych specyfików, zwłaszcza zagraicznych, wzrosła cena nie tylko Nutramigena, także innych preparatów dla dzieci na diecie bezglutenowej: Portagen — z 28 tys. do 49 tys. zł, Proso — z 16 tys. do 28 tys. zł, Bebiko „zero” — z 2700 do 3800 zł. Ceny są ustalane centralnie, „Cefarm” nie ma na to wpływu.

W Zarządzie Miejskim TPD usłysze, że kolo rodziców dzieci na diecie bezglutenowej pisało petycję w sprawie cen preparatów już dawno temu. Rodziców pociesza się, że mają dodatkiego pielegnacyjnego na chore dzieci.

DZUNGŁA PRZEPISÓW

— Jakli zasilek otrzymują rodzice na dziecko na diecie bezglutenowej? — pytam w białostockim Oddziale ZUS.

— To zależy?
— Od czego?
— Od wieku dziecka, od tego, czy miało zwiększoną kartkę mięsna, od dodatku pielęgnacyjnego...

Obliczanie jest tak skomplikowane, że tylko kilka osób z ZUS, bezpośrednio zajmujących się tą „działką”, potrafi na pamięć wymienić wszystkie składniki. Ostateczną odpowiedź na pytanie brzmi: na dziecko chore z przynajmniej dodatkami pielęgnacyjnymi rodzice otrzymują 78,4 tys. zł (do lat 7), 82,6 tys. zł (do lat 10) lub 83,1 tys. zł (do lat 19). Ale te sumy już się zmieniają, bo następują podwyżki świadczeń.

Ile jest zasilek pielęgnacyjnych na dzieci, nikt nie potrafi powiedzieć. ZUS przekazuje pieniądze na ten cel łącznie z innymi świadczeniami bezpośrednio do zakładów pracy, które wypłacają je rodzicom. Natomiast decyzję o przyznaniu zasilek podejmuje lekarz.

PO ZAŚWIADCZENIE CZY LECZENIE?

Jedną z placówek posiadających prawo wydawania takich decyzji jest przykliczna przychodnia dziecięco-mo-

ków rejestruje się kilkanaście. Ale dieta bezglutenowa obowiązuje także, chociaż czasowo, w wypadku wtórnej nietolerancji glutenu, np. alergii na mleko, schorzeniach nerek itp. oraz przy uczuleniu na zboża.

Wielu z tych dolegliwości można by uniknąć, stosując odpowiednie żywienie niemowląt. Mleko krowie nie jest fizjologicznym pokarmem, różni się od kobiecego i powinno podlegać humanizacji. Zatem lekarze zalecają karmienie piersią lub mlekiem z zawartością produktów bezglutenowych z serii Lactogen czy Bebiko, i to do 12 miesiąca życia. Braki w ciągłej sprzedaży, czasem niewiedza, a ostatnio pewnie i

Własne. Mleko krowie nie jest fizjologicznym pokarmem, różni się od kobiecego i powinno podlegać humanizacji. Zatem lekarze zalecają karmienie piersią lub mlekiem z zawartością produktów bezglutenowych z serii Lactogen czy Bebiko, i to do 12 miesiąca życia. Braki w ciągłej sprzedaży, czasem niewiedza, a ostatnio pewnie i

ANIELA ŁABANOW

W cukrowni „ŁAPY”

Słodki sezon — słone ceny

Cukrownia w Łapach w ubiegłym sezonie miała mniej pracy niż w latach poprzednich. Przerób buraków zakończył się na początku grudnia. Dlaczego wcześniej niż zwykle? Z powodu mniejszych ilości pozyskanego surowca. Od innych zakładów otrzymaliśmy 38 tys. ton słodkich korzeni (trzykrotnie mniej niż w 1988 r.). Z terenów województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego skupiono 221 tys. ton (mniej więcej tyle, ile w poprzednich sezonach).

Plantatorzy uzyskali, jak na nasze warunki, wysoki plon — średnio 340 kwintali z hektara. Duży wpływ na to miały: wcześniej termin siewu oraz korzystne warunki pogodowe w ostatnim okresie wegetacji roślin. Słoneczna aura spowodowała przyspieszenie dojrzewania buraków cukrowych; można więc było uzyskać nieco więcej cukru.

Od niedawna niewielu plantatorów stosuje nową, duńską odmianę buraków. Charakterystyczne jest, że ona gęsto sięgała i większą odpornością na choroby grzybowe oraz inne szkodniki. Podczas doświadczeń wydała plon powyżej 400 kwintali. Dlaczego więc zastanawiamy się nad upowszechnieniem jej na szerszą skalę? Problem tkwi w dość

znaczących kosztach spowodowania z zagranicy nasion. Za jedną porcję tzw. jednostkę (do obsiania hektara potrzeba ok. 2,5 jednostki) trzeba wydać w granicach 90—100 marek. Nawet przy znacznym dofinansowaniu przez cukrownie plantator musiałby sporo zapłacić za materiał siewny.

W nadchodzącym sezonie cukrownia w Łapach będzie miała do dyspozycji więcej surowca pochodzącego z naszego regionu. Wzrasta bowiem zainteresowanie uprawą tego ziemioproduktu. Dotychczas podpisano umowy kontraktacyjne na zbiory buraków z arealów 4797 ha, czyli większego o 1 tys. ha niż w ub. roku. Kierownictwo zakładu obiecuje, że negocjowane ceny skupienia będą konkurencyjne w stosunku do innych produktów rolnych. Ponadto utrzymywane zostaną dopłaty za terminową dostawę, do wóz własnym transportem na plac przyfabryczny i za rozładunek ręczny.

W trakcie ubiegłorocznej kampanii zakład wyprodukował 32 tys. ton słodkich kryształków; nieco mniej niż w latach minionych. W białostockich sklepach pojawił się już cukier po 7200 zł za kilogram. O tak znacznym skoku ceny zdecydowały przede wszystkim: wysokie odsetki od zaciągniętych przez zakład kredytów, rosnące koszty transportu i energii. Nic więc dziwnego, że kto natrafił na cukier z fabryki w Krasnymstawie (po 3800 złotych), kupował większą ilość. (GS)

widzili go. Dyktatorowi zależało mieć tak oddanego naczelnika służby bezpieczeństwa. Jagoda był wiernym psem stróżnym Stalina. Ochraniał jego władzę, a tym samym bronił swoich intratnych interesów (dobrze mu się powodziło, mieszkał na Kremlu).

„I oto pewnego dnia tenże Jagoda znalazł się w jednej z wielu więziennych cel. Z początku można było przeżywać, nie mógł zmusić się do snu ani do jedzenia. Strażnicy słyszeli, że rozmawiał sam ze sobą. Doniesiono o tym nowemu komisarzowi, Jeżowski i ten wysłał lekarza oraz naczelnika jednego z wydziałów NKWD — Słuckiego.

Pewnego razu Słucki kończył odwiedzin i zbierał się do wyjścia. Jagoda ni stąd ni zowąd rzekł do byłego współpracownika: — Możesz napisać w swym sprawozdaniu Jeżowskiemu, że powiedziałem te oto słowa: „z pewnością Bóg jednak istnieje!”

— Co takiego? — spytał niemile zaskoczony słowami „moim” sprawozdaniu” Słucki.

— Pomyśl tylko o Stalinie za oddaną służbę zasłużył na podziękowanie; od Boga powinienem zasłużyć na najwyższy wymiar kary za to, że tysiące razy naruszałem jego przykazania. I oto sam widział gdzie się znajduje, i osadził: jest Bóg czy go nie ma?... (CDN.)

Tłum i opr. JAN CIEKUSZECKI

Jest to streszczenie jednego z ciekawych fragmentów książki gen. Aleksandra Orłowa — „Tajna historia stalinowskich przestępstw”.

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANO-BO „FASTY” w Białymstoku ogłaszają II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochód „polonez” 1500, r.b. 1985
cena wywoławcza 8.910.000 zł
- samochód „fiat” 125 sanitarny r.b. 1984
cena wywoławcza 6.000.000 zł
- samochód „autosan” H9-15 r.b. 1975
cena wywoławcza 7.200.000 zł
- PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:**
- samochód „fiat” 125p combi r.b. 1983
cena wywoławcza 3.000.000 zł
- samochód „nysa” T-522 towos r.b. 1980
cena wywoławcza 2.000.000 zł
- samochód „nysa” T-522 towos r.b. 1976
cena wywoławcza 1.800.000 zł
- samochód „żuk” A-13 dostawczy r.b. 1979
cena wywoławcza 5.800.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 7 lutego 1990 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej Działu Głównego Mechanika. Samochody można oglądać w dniach 5 i 6 lutego 1990 r. od godz. 7 do 15 w Dziale Transportu BZPB „Fasty”.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Głównej BZPB „Fasty” w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 403-1

ZAKŁAD CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH 11-600 w Węgorzewie, ul. Przemysłowa 1 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. podzespołów do samochodu Polonez 1500:

- nadwozie kpl. nr f. 59292
cena wywoławcza 2.850 tys. zł
- zawieszenie przednie
cena wywoławcza 340 tys. zł
- tylny most
cena wywoławcza 450 tys. zł
- skrzynia biegów
cena wywoławcza 500 tys. zł

Przetarg odbędzie się w świetlicy przedsiębiorstwa w dniu 6 lutego 1990 r. o godz. 12. Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia tel. 26-84.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. 11 w dniu przetargu.

W razie nie dojdęcia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn.

k 418-1

ZARZĄD MIEJSKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI w Białymstoku, ul. Próchniaka 1a ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu nysa-towos 522, rok prod. 1985, nr podwozia 312015, nr silnika 892621, nr rej. BKD 190D
cena wywoławcza 5.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 26 stycznia 1990 r. o godz. 9 na placu przed biurem Urzędu Miejskiego ul. Lenina 9.

Pojazd można oglądać w dniu 25 stycznia br. w godz. 9—13 na placu Urzędu Miejskiego ul. Lenina 9.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu na konto w NBP Zarząd Okręgu Białostocki Nr 5021-2730-132.

TPD zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz nie bierze na siebie odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu.

k 459-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH” w Kolnie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu multikar M 2510
cena wywoławcza 7.000.000 zł
- ciągnika ursus C-360
cena wywoławcza 8.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 7 lutego 1990 r. o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. 7—15 na terenie GS „Sch” w Kolnie.

k 561-1

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Rejonowego I Rewiru w Bielsku Podlaskim Z. Sierocka mająca kancelarię w Bielsku Podlaskim przy ul. 1-go Maja 7 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 lutego 1990 r. o godz. 11 w Hajnówce przy ul. Bielskiej w Stacji Obsługi Samochodów odbędzie się I LICYTACJA

— samochodu osobowego marki „syrena” należącego do Stanisława Puchalskiego oszacowanego na kwotę 1.000.000 zł

Zgodnie z art. 867 § 2 kpc cena wywoławcza wynosi 3/4 wartości szacowanej.

k 456-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO ZAKŁAD TRANSPORTU w Białymstoku, ul. Kopernika 97 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. pojazdów samochodowych:

- autobus PR 110 turystyczny, rok prod. 1987
cena wywoławcza II przetargu 17.952.000 zł
- żuk A-07B towos, rok prod. 1976
cena wywoławcza I przetargu 5.950.000 zł
- star 28 ciężarowy, rok prod. 1978
cena wywoławcza I przetargu 5.000.000 zł
- przyczepa D-83 do przewożenia żywności, rok prod. 1976
cena wywoławcza I przetargu 2.700.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 6 lutego 1990 r. o godz. 9 w Przedsiębiorstwie j.w.

Pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. 7—12.

Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Informujemy również, że posiadamy do sprzedaży zdekontowane kabiny z pojazdów marki star oraz silniki S-530.

k 541-1

NARODOWY BANK POLSKI Oddział Okręgowy w Białymstoku, ul. Warszawska 14 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż pojazdów:

- 1. Star A-29 — Furgon rok prod. 1982
cena wywoławcza — 19.440.000 zł
- 2. Fiat 125p — rok prod. 1982
cena wywoławcza — 8.100.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 30 stycznia 1990 r. w NBP Oddział Okręgowy przy ul. Warszawskiej 14 o godz. 10. W przypadku nie dojdęcia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu następnym o godz. 10 z zachowaniem wadium z I przetargu.

Wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto nr 5021-13-249-14 NBP O/Okręg. w Białymstoku, ul. Warszawska 14 najpóźniej dwa dni przed przetargiem w kasie Banku.

Pojazdy można oglądać w dni robocze od 8 do 15 pięć dni przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zastrzega się zmianę ceny wywoławczej w przypadku zmiany ceny detalicznej nowych samochodów w okresie od ogłoszenia przetargu do dnia przetargu.

k 439-1

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCJI I USŁUG ROLNICZYCH w Orli organizuje w dniu 30 stycznia 1990 r. o godz. 10 I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY na nw. sprzęt:

- 1. Ciągniki: C-360, C-385, MTZ-82 szt. 6
- 2. Kombajn „Bizon” szt. 1
- 3. Wiatrak szt. 7
- 4. Przyczepy rolnicze szt. 11
- 5. Pras do słomy szt. 1
- 6. Rozsiewacz RCW szt. 4
- 7. Kosiarka rotacyjna szt. 1
- 8. Kopaczki elewatorowe szt. 4

Szczegółowe dane odnośnie wycenionej sprzętu udzielane będą w biurze Spółdzielni pod nr. tel. 28.

k 458-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Knyszynie, woj. białostockie ogłasza PRZETARG na nw. sprzęt rolniczy:

- 1. Kombajn Z 056 szt. 2
 - 2. Ciągnik Ursus C-360 szt. 3
 - 3. Sadzarka 2-Sa BN 62,5 szt. 2
 - 4. Przyczepa D-47 szt. 2
 - 5. Kosiarka rotacyjna Z 036 szt. 2
- Przetarg odbędzie się w dniu 8.02.90 r. w siedzibie SKR Knyszyn ul. Polna 2 o godz. 10.
- Ww. sprzęt można oglądać codziennie oprócz świąt i wolnych sobót w godz. 7—15.
- Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium do kasy SKR lub na nasze konto 805012-5119 BGŻ Białostok w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.
- Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
- k 306-1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Wysokim Mazowieckiem ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu marki „polonez” 1500 — 1,5 SLE, rok prod. 1989
cena wywoławcza 2.700.000 zł
- Przetarg odbędzie się w dniu 5 lutego 1990 r. o godz. 11.
- W przypadku braku nabywców w I przetargu, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 12.
- Cena I przetargu zostanie ustalona zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 26 listopada 1982 r. M.P. nr 28.
- Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 8.30 w dniu przetargu.
- Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wymieniony samochód znajduje się w OSM w Wys. Maz. ul. Ludowa 122 gdzie można go oglądać w dni robocze w godz. od 7 do 15.

k 514-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Wasilkowie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochód robur-skrzyniowy Ld-3000, nr fabr. 29223/08064, rok prod. 1983
cena wywoławcza 6.300.000 zł
- samochód nysa 522, nr fabr. 622300/242008, rok prod. 1980
cena wywoławcza 4.200.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 stycznia 1990 r. o godz. 11.

Ww. pojazdy można oglądać w dniach 26 i 29 stycznia 1990 r. w godz. 8—14 przy Magazynie Art. Masowych w Wasilkowie ul. Supraślska.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto spółdzielni w Banku Spółdzielczym w Wasilkowie najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

W przypadku nie dojdęcia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 336-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Lipsku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu i przyczep:

- 1. Fiat 125p pick-up SUA-633S, rok prod. 1982
cena wywoławcza — 1.500.000 zł
- 2. Przyczepa wywrotka D 47A SUM-639P, rok prod. 1976
cena wywoławcza — 533.000 zł
- 3. Przyczepa wywrotka D 47A SUM-699P, rok prod. 1983
cena wywoławcza — 960.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 6 lutego 1990 r. o godz. 10, w świetlicy SUR w Lipsku. Uczestnicy przetargu winni co najmniej w przeddzień przetargu wpłacić do kasy Zakładu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W razie nie dojdęcia do skutku sprzedaży w pierwszym terminie, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Samochód i przyczepy można oglądać w SUR Lipsk, w dni robocze, w godz. 8—14.

Zastrzegamy unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 461-1

*

Do 25 stycznia można jest zgłaszać drużyny do rozgrywek białostockiej ligi okręgowej brydzu sportowym (rejestr prowadzi Wojewódzka Federacja Sportu w Białymstoku, ul. Wyszawska 76). Spotkania przewidziano w okresie luty-czerwiec. System meczy i rewanży „każdy z każdym” wyłoni drużynę mistrzowską, która awansuje makroligi. (apo)